GŁOS PRACY POLSKIEJ

tygodnik narodowy



Nr. 15 ROK I. WARSZAWA, NIEDZIELA 5 CZERWCA 1938 R. CENA 10 GR.

CZY DNO KRYZYSU MINEŁO?

„PRACA POLSKA" WALCZY O POLEPSZENIE BYTU BEZROBOTNYCH NA WOŁYNIU

Łuck w maju

W Łucku znajduje się poważniejsza liczba bezrobotnych, a z tej liczby zarząd miejski zatrudnia około 500 osób, zwłaszcza przy robotach publicznych, zwłaszcza z dotacji finasowej Funduszu Pracy. Bezrobotni zatrudniani są tylko po 3 dni w tygodniu, za wynagrodzeniem dziennym, mężczyźni po 2 zł. 40 gr., kobiety zaś po 1 zł. 80 gr. Z tych zarobków, po potrąceniu pobranych produktów z komitetu Pomocy Zimoje (kartofle, węgiel itp.) i po opłaceniu Ubezpieczalni Społecznej, bezrobotny pobiera faktycznie 6 zł. z groszami na tydzień, a kobiety jeszcze mniejszą kwotę. W sezonie więc robót miejskich w Łucku robotnik nie zarobi więcej miesięcznie jak 27 zł. Wynagrodzenie to jest tak marne i niewystarczające, że faktycznie bezrobotny w dalszym ciągu skazany jest na nędzę. Przecież z 27 zł. nie można zapłacić mieszkania, wyżywić nawet najmniejszej rodziny, nie mówiąc już o odzianiu się.

Z uwagi na powyższy krytyczny stan materialny bezrobotnego pracownika fizycznego, Związek Zawodowy „Praca Polska" w Łucku, czyni usilne starania by polepszyć dolę bezrobotnego. Przed dwoma tygodniami w omawianej sprawie udała się delegacja robotników z „Pracy Polskiej" do Prezydenta miasta, przedstawiając mu to tak bardzo krytyczne położenie bezrobotnego. P. prezydent Parniewski, oświadczył delegacji, że od 16 bm. bezrobotni zatrudnieni będą po 5 dni w tygodniu przy utrzymaniu dotychczasowych stawek płac. Pomimo tego przyrzeczenia, dotychczasowy stan nie uległ zmianie, co gorsza rozeszły się pogłoski, że magistrat zarządził dwutygodniowe wstrzymanie robót miejskich, a tym samym robotnicy mieli otrzymać wypowiedzenie pracy.

W dniu 20 bm. do p. prezydenta miasta udaje się powtórnie delegacja robotników tym razem złożona już z przedstawicieli niemal wszystkich robotniczych polskich związków zawodowych, działających na terenie miasta Łucka. Delegacji przewodniczył p. Longin Skowroński z „Pracy Polskiej", który złożył równocześnie Prezydentowi miasta memoriał z postulatami robotników. W memoriale tym zostały wysunięte następujące postulaty: I — pełny tydzień pracy, II — podwyższenie dotychczasowych stawek płacy dla mężczyzn z 2-ch zł. 50 gr. dziennie do 3 zł. 50 gr., a dla kobiet z 1 zł. 80 gr. do 2 zł. 50 gr. Ponadto delgacja zakomunikowała p. prezydentowi, o bezprzykładnym odnoszeniu się jednego z inżynierów miejskich p. Harbuza, który pozwala sobie rzucać pod adresem pracujących bezrobotnych tego rodzaju oburzające słowa „takiego gnoju u nas nie brakuje, można go przebierać". Prezydent miasta oświadczył delegacji, że z braku funduszów nic konkretnego nie może odpowiedzić ponadto, że jest zmuszony z tychże powodów do wypowiedzenia pracy zajętym robotnikom przy robotach publicznych, począwszy od dnia 4 czerwca rb. Ponadto oświadczył, że robotników zatrudnia zarząd miejski tylko przez 3 dni, a to dlatego aby dać pracę większej ilości bezrobotnych, ponieważ przy pełnym tygodniu pracy znalazłoby zajęcie tylko 200 bezrobotnych. Po otrzymaniu takiej odpowiedzi, oczywiście nic nie mówiącej, delegacja udała się do wojewódzkiego komitetu opieki społecznej, w którym to urzędzie bawił w tym czasie dyrektor woj. Funduszu Pracy p. Borysowicz. Delegację przyjął p. nacz. Titow, który oświadczył, że „dno kryzysu minęło już", a bezrobotni w drugiej połowie czerwca mogą znaleźć zatrudnienie po 5 dni w tygodni, przy dotychczasowych stawkach. Kiedy delegacja zapytała się pp. nacz. Titowa i dyr. Borysowicza czy to jest konkretne załatwienie sprawy, odpowiedzi nie dostała. Natomiast oświadczono delegacji, że podwyżka stawek jest wykluczona. W toku dalszej konferencji wyszło na jaw, że ani woj. wydz. opieki społecznej, ani Funduszowi Pracy nic nie jest wiadomym o wymówieniu przez zarząd miejski pracy robotnikom zajętym przy robotach publicznych a tym samym o wstrzymaniu robót. Z tego wynikałoby, że w tak piekącej dziś sprawie, jedna władza nie wie co czyni druga. Są to widoczne już niedociągnięcia bądź co bądź w kwestii palącej — polepszenia doli bezrobotnego pracownika fizycznego na terenie m. Łucka. Sytuacja wśród robotników zaostrza się z dniem każdym coraz silniej. Nie należy zapominać, że dzieje się to w centrum Wołynia, gdzie wśród mas robotniczych a zwłaszcza bezrobotnych starają się zdobyć pewne wpływy żywioły wywrotowe. W tych więc warunkach, zaognianie całej sprawy jest rzeczą szkodliwą i niepożądaną. Wprawdzie na widoku i to w niedalekiej przyszłości są przewidziane większe budowle w Łucku — część i to poważna, bezrobotnych znajdzie przy tych robotach zatrudnienie. Dopóki jednak robót tych nie rozpoczęto, a stan obecny trwa dalej, należy dla dobra sprawy przyjść bezrobotnym z pomocą. Wysunięte postulaty w memoriale „Pracy Polskiej" postulaty naprawdę minimalne, winne być przyjęte przez odpowiednie czynniki. Dalsze bowiem przewlekanie sprawy może przynieść w konsekwencji niepożądane rezultaty, choć by takie jak w zeszłym roku tj. strajk robotników zajętych przy robotach publicznych. Do tej ostateczności nie powinno się dopuścić przez natychmiastowe polepszenie bytu pracującym przy robotach miejskich bezrobotnym.

J. M.

NALEŻY WIĘC KAŻDEMU PRZYDZIELIĆ PRZYPADAJĄCĄ NA NIEGO CZĘŚĆ DÓBR MATERIALNYCH I DĄŻYĆ DO TEGO, ABY PRZYWRÓCONY BYŁ TAKI PODZIAŁ DÓBR ZIEMSKICH, KTÓRY ODPOWIADA DOBRU OGÓLNEMU I SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ. NIKT BOWIEM, KTO ZDROWE POSIADA ZMYSŁY NIE MOŻE SIĘ ŁUDZIĆ CO DO NIEBEZPIECZEŃSTWA, GROŻĄCEGO Z TEGO POWODU, ŻE OBOK GARSTKI PRZEBOGATYCH LUDZI ZNAJDUJĄ SIĘ NIEPRZEJRZANE RZESZE NĘDZARZY.

PIUS XI

(Encyklika Quadragesimo Anno)

ENCYKLIKI

Od czasu do czasu, w sprawach niezmiernej wagi, a dotyczących bytowania ludzkiego, zabierają głos Papieże, jako głowy świętego Kościoła Katolickiego, i wyrażają opinię, obowiązującą wszystkich katolików. Formą wyrażania opinii są listy pasterskie, zwane Encyklikami.

Dwiema podstawowymi Encyklikami Papieskimi, ustalającymi zasady chrześcijańskiego porządku społecznego i określającymi program odbudowy gospodarczej świata w duchu katolickim sa XI, z dnia 15 maja 1931 r., a wydane ża Leona XIII z dnia 15 maja 1891 r. i „Quadragesimo Anno" papieża Piusa XI, z dnia 15 maja 1831 r., a wydane w 40-tą rocznicę ukazania się encykliki „Rerum Novarum".

Znaczenie obydwu encyklik jest ogromne. Są to jakby światła na tle mroku, rady na wszystkie bolączki społeczne. Wykazują one, że istnieją trwałe zasady, na których jedynie można stworzyć sprawiedliwy ład społeczny, równocześnie wykazując błędy systemu liberalnego i socjalistycznego.

Nasz program, program Obozu Narodowego w Polsce, głoszony przez Z. Z. „Praca Polska" jest związany z zasadami chrześcijańskimi Encyklik i na nich oparty.

Zasadnicze tezy, zawarte w Encyklikach: ustrój musi być oparty o system korporacyjny, podstawą ustroju musi być nienaruszalna własność prywatna. Zniesiony winien być dochód bez pracy, jak i rozdział między kapitałem i pracą. Drogą do tego byłoby upowszechnienie prywatnej własności. Tezy te są punktem wyjścia dla rozwoju naszych zasad programowych.

Wprowadzenie w życie zasad społecznych Encyklik Papieskich dopiero może stworzyć trwałe warunki istnienia sprawiedliwego, katolickiego i narodowego ustroju społecznego.

Półbezrobotni

Gdy się mówi o bezrobociu, trudno doprawdy jest ustalić ilu jest ludzi w Polsce bez pracy. Bo co innego oficjalne spisy i komunikaty, a co innego życie. Naogół mówi się, że w Polsce jest bezrobotnych 200 — 300 tysięcy i że liczba ta stale się waha. A tymczasem trzeba pamiętać, że bezrobotnymi są również i ludzie wsi, synowie gospodarscy, co ojcowizny dzielić nie mogą, do rzemiosła i handlu nie idą, bo nie ma dla nich miejsca i chcąc nie chcąc przesiadują bezczynnie w chałupie. A takich naliczyć można około dwóch milionów! Podobnie stoimy na stanowisku, że i robotnicy sezonowi to też faktycznie bezrobotni, a właściwie półbezrobotni.

Człowiek nie mający fachu jest półbezrobotnym, jak i ten, co ma fach w ręku, a nie ma stałego zajęcia.

Zjawisko półbezrobocia jest nie mniej groźne od zjawiska właściwego bezrobocia.

Dlaczego? Poprostu, że w Polsce kwestia bezrobocia nie idzie ku polepszeniu, ku rozwiązaniu, a stoi w miejscu. I jeśli oficjalne cyfry opiewają spadek bezrobocia, to możemy być pewni, że w tym samym czasie zwiększyła się równomiernie liczba półbezrobotnych.

A dola półbezrobotnych, do doli ludzi całkiem pozbawionych pracy jest bardzo podobna.

Dochody roczne półbezrobotnego są takie same jak całoroczne zasiłku bezrobotnego.

Półbezrobotny nie ma żadnych widoków na przyszłość. Życie nim rzuca z kąta w kąt. Przed oczyma stoi mu stale widmo głodu i nędzy. W okresie pracy, narażony jest na wyzysk, skazany na ciężką podwójną charówkę.

Praca nie tylko nie zabezpiecza mu przyszłości, ale ledwie umożliwia mu chwilowe bytowanie. Ma charakter dorywczy.

Zagadnienie półbezrobocia dotyczy zwłaszcza robotników niewykwalifikowanych i tych co pracują w zawodzie budowlanym.

Naszym zdaniem organizacja świata pracy i drogi rozwiązania kwestii bezrobocia w Polsce winny iść w tym kierunku, żeby nie tworzyć mas półbezrobotnych, ale stopniowo ciągle zmniejszać ilość pozbawionych pracy, przez wytwarzanie warunków pracy trwałej, z drugiej strony przez umożliwianie jak najszerszym rzeszom osiągania prywatnej własności, w oparciu o którą, martwy sezon nie przedstawiałby się groźnie.

Warunkami do takiego rozwiązania kwestii bezrobocia, jako drugiego szkodliwego zjawiska półbezrobocia byłyby:

1) podwyższenie wynagrodzeń za pracę sezonową (by pracujący mógł bez specjalnego wysiłku oszczędzać pewien kapitał i z czasem móc oprzeć swój byt o własność prywatną,

2) reforma ubezpieczeń i opieki społecznej,

3) rozwój przemysłu i rzemiosła oraz regulacja pracy na robotach publicznych,

4) wzmożenie oświaty narodowej.

Praw.

„JEŻELI SOCJALIZM, JAK WSZYSTKIE BŁĘDY, ZAWIERA ŹDŹBŁO PRAWDY, OPIERA SIĘ JEDNAK NA SWOISTEJ TEORII O SPOŁECZEŃSTWIE, KTÓREJ Z PRAWDZIWYM CHRYSTIANIZMEM POGODZIĆ NIE MOŻNA. SOCJALIZM RELIGIJNY, SOCJALIZM CHRZEŚCIJAŃSKI SĄ POJĘCIAMI SPRZECZNYMI SOBIE: NIKT NIE MOŻE BYĆ DOBRYM KATOLIKIEM I PRAWDZIWYM SOCJALISTĄ.

PIUS XI

(Encyklika Quadragesimo Anno)

UWŁASZCZENIE MAS

Prywatna własność jest jednym z najbardziej pożytecznych urządzeń społecznych. Jest podstawą narodowego ustroju społeczno - gospodarczego. Użytkowanie własności ograniczone jest jedynie dobrem ogółu.

Rozpowszechnienie prywatnej własności wśród najszerszych warstw społeczeństwa jest jednym z głównych zagadnień naszego bytu narodowego. Jest ono czynnikiem koniecznym dla zniesienia szkodliwego rozdziału między kapitałem, a pracą, będącego źródłem sproletaryzowania duchowego i fizycznego mas pracujących oraz bezrobocia.

Przemysł średni ulec powinien rozdrobnieniu. Miejsce jego zająć może zorganizowane rzemiosło, którego podstawową komórką będzie samodzielny warsztat pracy.

Praktycznie zasada uwłaszczenia mas czyli upowszechnienia prywatnej własności wyrażałaby się w tym, że w tych dziedzinach produkcji, w których możliwym jest zastąpienie wytwórczości fabrycznej, rzemieślniczą, przemysł uległ by rozdrobnieniu. Np. fabrykę obuwia śmiało zastąpić można kilkuset warsztatami szewckimi. Rozmiar produkcji będzie ten sam, jakość produktów lepsza (większą wartość zawsze mają wyroby ręczne od maszynowych), ilość pracujących zwiększy się, dochód zaś będzie szedł bezpośrednio do kieszeni wytwórców, a nie do kieszeni pośrednika fabrykanta.

W tych dziedzinach produkcji, w których nie sposób zastąpić wytwórczości fabrycznej rzemieślniczą, możnaby wprowadzić własność spółdzielczą, to jest, by każdy pracujący był jednym z współwłaścicieli danej wytwórczości. Wielki przemysł winien być unarodowiony i podlegać kontroli państwa, podobnie, jak i wszystkie instytucje użyteczności publicznej (elektrownie, wytwórnie uzbrojenia, wodociągi itd).

Całkowitej likwidacji ulec muszą kartele i trusty, hamujące postęp gospodarczy kraju.

A. OLSZYŃSKI

„O TO PRZEDE WSZYSTKIM STARAĆ SIĘ, O TO ZABIEGAĆ POWINNO I PAŃSTWO I DOBRY POWINIEN OBYWATEL, ABY PO ZANIECHANIU WALKI PRZECIWNYCH SOBIE „KLAS" POWSTAŁA I ROZWIJAŁA SIĘ ZGODNA „WSPÓŁPRACA STANÓW".

PIUS XI

(Encyklika Quadragesimo Anno)

Sprostowanie

W artykule o pracy w ustroju narodowym zaszła przykra pomyłka zmieniające zupełnie sens zdania. Zdanie: „Im większa wydajność pracy, tym większy zarobek" zawiera myśl czysto marksistowską, a nie narodową. W ustroju narodowym wynagrodzenie nie może zależeć od tego, czy ktoś się urodził z silnymi rękami czy też nie. W ustroju narodowym decydować będą wartości ducha i charakteru.

OJCZYZNA

Tu mój dom, w którym schody pracowicie [trzeszczą,
rynsztok i ulica.
W lewo park — liście w górze kołując [szeleszczą.
Miasto w górę wyciąga dymiące tchawice.

Ja wiem, że za miastem
rozciągnęły się pola, jak struny mandolin
nakręcone na gryfy wysmukłych topoli.
Jesienią motykami trącą je niewiasty...

Ja wiem...
wiosną pług lśniące wargi ułoży na skibach,
wiatr czarnymi palcami zbronuje ugory.
Wyjdzie on — brat mój — siwy Piast [z sadyby;
w pustym polu przystanie na tle sinych [borów...

Potem ruszy miarowo, powoli przez pola,
przepasany szeroko wielką płachtą nieba,
jakby słońce przyzywał, zakreśli półkola
dłonią czarną, spękaną i pachnącą chlebem.

Wyjdą łąki naprzeciw z kwiatami we [włosach,
będą maić przydróżki, miedze i ogrody.
Sady usta wiśniowe podadzą niebiosom,
wstydem spłoną jabłonie, prężąc piersi [młode.

Łany będą wzorzyste, jak łowickie pasy,
żyta rzęsą przysłonią swe chabrowe oczy—
będą patrzeć pod słońce, czy z dala od lasu
kosynierów bartkowych huf czasem nie [kroczy.

Zimą znowu śnieg modry swe puszyste [łapy
oprze cicho na dachach i zajrzy do sieni.
Czasem głód pajęczyną zawiśnie u pułapu.
Prządka troskę wysnuje z kołowrotka [wrzenia.

Przymknę oczy:
wsie, miasta zahuczą mi w głowie —
gdy otworzę — dłoń znana, dłoń bardzo [kochana
poda mi, jak swe serce — ciepłe polskie [słowo —
i przytuli mi do ust, ust łzami oblanych...

I to wszystko tak piękne, aż tchu brak, [by wyznać
Czuję tylko w antenach żył prężnych pod [torsem,
jak mi krew wystukuje rozszalałym [Morsem
wyraz ogniem piękący, szkarłatny —

Ojczyzna.

Konstanty Dobrzyński

tydzień wydarzeń

EUROPA NA WULKANIE

O sytuacji politycznej Europy śmiało można powiedzieć, że zmienia się z tygodnia na tydzień.

Wizyta Hitlera w Rzymie i ostry zatarg niemiecko - czechosłowacki wniosły w stosunkowo krótkim czasie elementy do życia politycznego Europy.

Jeśli chodzi o sytuację Włoch to wniosło można powiedzieć, że Rzym zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa germańskiego a dowodem tego są próby nawiązania kontaktu z Francją i Anglią. Kością niestety niezgody i przeszkodą w realizacji tych zamierzeń jest kwestia Hiszpanii.

Z drugiej strony Włosi chcąc utrzymać ciągle w szachu tzw. państwa demokratyczne nie powstrzymują się od kontynuowania przyjaźni z państwem Niemieckim.

Jak widzimy polityka Włoska jest rodzajem dwustronnej klapy bezpieczeństwa.

Natomiast Niemcy, w ostatnim czasie rozpoczęły gwałtowną ofensywę, i parcie na Czechosłowację.

Sytuacja Czechosłowacji była groźna i zupełnie uzasadnionymi były obawy wybuchu wojny.

Na szczęście stanowisko Anglii i Francji, a także Polski zażegnało burzę.

Czy na długo? Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Jedno jest pewne, że bezczelność polityki Niemiec jest zależna od aktywności lub bierności innych państw Europy.

Taktyka Niemiec jest następująca. Niemcy wysuwają pewne żądania i czekają. O ile spotykają bierny opór realizują je. Przykład. Zajęcie Austrii. Natomiast jeśli spotkają się z stanowczym stanowiskiem, wówczas zaczynają zwlekać, cofają się, oczekując lepszego momentu. Przykład. Ostatni zatarg czesko - niemiecki.

Ostatnie wypadki zaważyły w dużym stopniu i na polityce czeskiej, w stosunku zwłaszcza do innych mniejszości narodowych — Słowaków i Polaków.

Smutkiem jednak napawają wyniki wyborów do gmin, które wykazały wzrost wpływów komuny w Czechosłowacji, wykazując z drugiej strony, że siła wewnętrzna Niemców czeskich nie jest tak potężna, jak to głosi całemu światu prasa berlińska.

W Hiszpanii wojna domowa ma się ku zakończeniu.

We Francji daje się zauważyć wzrost niechęci wzajemnej w łonie Frontu Ludowego między radykałami a socjalistami.

Polityka Anglii idzie w kierunku zaszachowania Niemiec przez przemierze z Włochami.

Rosja Sowiecka chwilowo odsunęła się od gry politycznej Europy, zajęta własnymi wewnętrznymi konfliktami. Działa jedynie Komintern, skierowując trzon swej działalności wywrotowej na Polskę.

A. O.

LITWA A POLSKA

Litwa od najdawniejszych czasów była związana z Polską w jedną państwowość. Litwini przyjęli język polski, obyczaje i tradycje. Razem z Polską, Litwa tworzyła wspólną obu narodom historię.

W czasie niewoli Litwa była szczególnie silnie rusyfikowana przez Moskali, którym chodziło o rozerwanie tego bratniego stosunku między Litwinami i Polakami.

Częściowo udało im się to. Po 1863 roku na Litwie zaczął się rodzić ruch litewski nacjonalistyczny, wrogo usposobiony do Polski, przychylnie do Rosji. Zaczęto zrywać z tradycjami i obyczajami polskimi.

W czasie wojny światowej ten tzw. separatyczny ruch litewski zaczął dążyć do stworzenia niepodległego państwa Litewskiego. Popierali te dążenia Niemcy.

W Polsce dwa były kierunki polityczne: narodowy, żądający przyłączenia Litwy do Polski i federacyjny, dążący do związania niepodległej Litwy z niepodległą Polską traktatami i współpracą. Kierunek pierwszy wywalczył dla Polski Wileńszczyznę, wskutek jednak zwalczania nie został zrealizowany w pełni.

W ziemi Kowieńskiej powstało niepodległe państwo Litewskie. Jednak przeliczyli się przedstawiciele drugiego kierunku (cały obóz lewicowy w Polsce). Samodzielna Litwa nie poszła na współpracę z Polską, lecz wprost przeciwnie.

Między obu państwami nie istniały żadne łączniki. Dopiero ostatnio, ultimatum rządu polskiego, po zabójstwie żołnierza polskiego przerwało ten stan rzeczy. Ale to jest mało.

Wprawdzie dziś już nie można marzyć o przyłączeniu Litwy do Polski, gdyż jest to już samodzielny naród rządzący się, to jednak należałoby Litwę podporządkowa interesom narodu polskiego. Leży to w jego interesie. Ten kierunek reprezentuje obóz narodowy, uważając, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych, nie jest równoznaczne z uzyskaniem jakiś korzyści.

Litwa dla Polski ma olbrzymie znaczenie, zwłaszcza, że zamieszkuje ją wielu Polaków, po drugie jako droga naszego parcia na Bałtyk.

Litwa zaś jako sprzymierzeniec Niemiec czy Rosji to oskrzydlenie nas i niebezpieczeństwo na tyłach.

Zdaniem naszym cały nasz wysiłek winien być skierowany, aby odciągnąć Litwę od Niemiec i jak najmocniej związać z losami Polski. Nie możemy poprzestać na tym co uzyskaliśmy podczas ostatniego zatargu. To był tylko etap. Srodków na przejście dalszych etapów trzeba szukać wewnątrz siebie.

I dlatego wszelkie wmieszania nasze czy to w stosunku do Litwy czy wogóle w polityce zagranicznej wymagają wielkości i potęgi Polski w oparciu o zjednoczony naród.

Przetworzenie stanu życia wewnętrznego narodu jest warunkiem koniecznym i jedynym.

WYNIK WYBORÓW W PRADZE

Wyniki wyborów w Pradze ogłoszone zostały w nocy. Czescy narodowi socjaliści otrzymali 142.430 głosów, w roku 1931 partia ta otrzymała 107.146 głosów, a zatem zyskała 33.284 głosy. Drugą z kolei co do liczby głosów była lista komunistyczna, na którą padło 90.377 głosów, czyli 31.642 głosów więcej aniżeli w ostatnich wyborach. Socjal-demokracja otrzymała 77.530 głosów, zyskując 10.608 głosów, katolicy czescy 37.542 głosy, wykazując wzrost od ostatnich wyborów o 10.328 głosów, zawodnicy otrzymali 35.740 gł., zyskując 11.897 i wreszcie agrariusze otrzymali 29.174 głosy, czyli o 12.379 więcej niż w poprzednich. Utrata głosów przypada całkowicie niemal na partie nacjonalistyczne.

Według dotychczasowych obliczeń z 33 gmin lista partii Niemców sudeckich uzyskała 84.132 głosów (88,65%). Poza tym oddano 10.868 gł., na listę niemieckich socjal-demokratów.

:::

POWRÓT DO WIARY OJCÓW

Jak donoszą z różnych stron Wołynia w dalszym ciągu całe wsie przechodzą tam na katolicyzm.

Ruch ten objął również baptystów i sztundystów, które to sekty liczą dziesiątki tysięcy wyznawców wśród ludności miejscowej, należącej ugodowo do Cerkwi prawosławnej. Do proboszczów katolickich zwraca się licznie także miejscowa inteligencja prawosławna z prośbą o przyjęcie do Kościoła. Oczywiście w większości powraca do katolicyzmu szlachta zagrodowa, która w okresie zniesienia Unii przez carat na podstawie ukazu zapisano bez pytania się o jej zgodę w poczet wyznawców prawosławia.

Musimy stwierdzić, że zmiana wyznania odbywa się bez wywierania jakiegokolwiek nacisku ze strony władz kościelnych, cywilnych czy wojskowych.

KRÓTKO I WĘZŁOWATO

Przywódca narodowej organizacji rumuńskiej „Żelaznej Gwardii", Korneliu Codreaun skazany został na 10 lat więzienia za próby zorganizowania zamachu stanu.

W dniu 27 maja odbył się w Budapeszcie Kongres Eucharystyczny. Udział w nim wziął rząd i przedstawiciele państwa (!). Premier w czasie obrad Kongresu wygłosił referat. Jest on szczerym i gorącym katolikiem. Z Polski na kongresie obok przedstawicieli kleru wzięła udział dwutysięczna wycieczka. Przemówienie kard. Hlonda było okazją do zamanifestowania przyjaźni polsko-węgierskiej.

W Meksyku próba rewolty została zażegnana. Wojska rządowe wyłapują dywersantów. Buntowniczy generał, sługus obcych kapitałów Cedillo uciekł zagranicę.

Od dłuższego czasu przewidywano, że między wojskami chińskimi i japońskimi dojdzie do wielkiej bitwy pod miastem Suczou. Chińczycy zgromadzili na froncie 40 dywizji (około 400.000 żołnierzy) Japończycy 250 tysięcy.

W ubiegły czwartek doszło do walk. Japończycy zajęli miasto Suczou i bitwę wygrali. Japończycy wzięli do niewoli dowódcę armii chińskiej i cały sztab armii. Po wygranej bitwie Japończycy posuwają się dalej wgłąb kraju.

Na Pomorzu da się zauważyć ostatnimi czasy mnożenie agitacji niemieckiej, zwłaszcza wśród robotników. Czas najwyższy ukrócić bezczelność niemiecką.

HISZPANIA ZWYCIĘSKA

Tam się burzy kościoły — tu niszczy rodziny

(ROZMOWA Z PANIĄ CASANOVA - LUTOSŁAWSKĄ)

Pani Sofia Casanova - Lutosławska, najwybitniejsza poetka hiszpańska, jest związana z Polską węzłami rodzinnymi jako matka i babka polskich działaczy narodowych.

W licznych artykułach w prasie polskiej dała nam poznać prawdziwą Hiszpanię, a jednocześnie na łamach madryckiego ABC pisała o Polsce, swej drugiej Ojczyźnie.

Pani Casanowa już przed wojną ostrzegała Hiszpanię przed niebezpieczeństwem marksizmu. Niestety głos jej nie został wówczas wysłuchany. Red.

Krwawą łuną palonych kościołów wstawał 1 maja 1936 roku w republikańskiej Hiszpanii.

Trupy poległych robotników polskich w wiosennych manewrach żydo-kominternu w Krakowie, Lwowie, Chorzowie kładły głęboki akcent prawdy na zakłamane okrzyki przeciągających po ulicach tłumów „proletariuszy". Towarzysz Niedziałkowski mówił o idealnym socjaliźmie, powoływał się na przykład rządów „frente popular" w Hiszpanii...

Upłynęły dwa lata i innym tonem mówią już o Hiszpanii nasi socjaliści: tonem zawiedzionej nadziei, a czasem — uczciwsi — także tonem rozpaczy. Bo wojna hiszpańska jest ostrym i twardym wyrokiem. Sprawiedliwy ustrój społeczny buduje Hiszpania narodowa, gdy „lewica" miała dla ludu tylko kule... i nienawiść.

Mówi nam o tym p. Casanova:

Socjalizm w Hiszpanii zaczął się blisko 40-ści lat temu. Twórcą jego był idealista, człowiek uczciwy i dobry, Pablo Iglesias. Celem prawdziwym tego człowieka było rzeczywiście dobro klasy pracującej. On to zakłada syndykaty, buduje domy ludowe, które za dziesięć lat były już potęgą. Ale tych samych lat nie marnowali ci, którym zależało na przekuciu dzieła dobrego człowieka w narzędzie zniszczenia narodu i „walki klas".

Rewolucja rosyjska jest tym okresem, od którego wyraźnie i zdecydowanie Moskwa kieruje pracą wywrotową w Hiszpanii. W 1918 roku Lenin powiedział, że po zdobyciu Rosji czas na Hiszpanię i że ona będzie pierwszym etapem zwycięstw komunizmu w Europie zachodniej.

Słowa Lenina były ciągle nakazem i sensem polityki kominternu. Sowiety słały do Hiszpanii swych agentów szkolonych na uniwersytecie w Moskwie. Na tym uniwersytecie, gdzie kładzie się teoretyczne podstawy działalności wywrotowej, gdzie przygotowywano skomunizowanie Francji i jej afrykańskich kolonii, gdzie uczono azjatyckich języków agentów do Chin i Japonii. I przyjeżdżali partiami i pojedyńczo, jako przedstawiciele dyplomatyczni i potajemnie przez granicę. Zjeżdżała się ta szarańcza na ziemię hiszpańską, by szykować tu grunt dla popełnienia zbrodni nad Kościołem i Narodem. Jechali twórcy separatyzmu baskijskiego, zdolni i przewrotni, zasobni i bez skrupułów. Pod okiem Francji budowano separatyzm kataloński i wychowano... 15 procent separatystów.

Rząd Primo de Rivery łaskawie traktował socjalizm. Robiono układy i pakty. Ukryci kierownicy rewolucji pozwalali swym podwładnym pakty te zawierać, a wewnątrz, stale i ciągle szykowali rewolucję. Broń, amunicje, przeszkolenia.

Gdy w XIX wieku cała Europa żyła walką o hasła rewolucji francuskiej — Hiszpania walczyła z nimi, chciała zachować swoją odrębność, swą narodowość, tradycję, swoje jestestwo. DEMOKRACJA, KTÓRA WYCHODZI POZA RAMY SWEJ IDEOLOGII, MUSI SIĘ ZMIENIĆ W KOMUNIZM. Można było temu zaprzeczać w teorii, w życiu tak jest zawsze. Ci, którzy istotnie szykowali rewolucję, wiedzieli o tym dobrze. Nic już nie mieli do powiedzenia Azana, Zamorra, wszyscy ci republikanie z konglomeratu San-Sebastianowskiego. Szykowano rewolucję komunistyczną, marksistowską — tylko mówiło się, że będzie to rewolucja socjalna.

14 kwietnia proklamowano republikę. Na ulicach urządzono „spontaniczne" manifestacje. Mówiono do mnie: „niech Pani powie w Polsce, że jesteśmy kulturalnym narodem, rewolucję robimy bez przelania kropli krwi".

RÓWNO MIESIĄC POTEM SPALONO W CENTRUM MADRYTU WSPANIAŁĄ REZYDENCJĘ JEZUITÓW. Zaczął się terror, destrukcja, palenie kościołów. Rewolucja była przygotowana do ostatnich szczegółów. Konstytuanta wydaje jakieś prawa, ale w kraju prawo już nie obowiązuje. Calvo Sotelo zostaje zamordowany.

Wszyscy odczuwaliśmy, że tak dłużej być nie może, że naród hiszpański nie da się zniszczyć. Generał Franco rzuca rozkaz — „a las armas — do broni". Jest bez wojska, bez amunicji, marynarki i lotnictwa. Bez Barcelony, Walencji i Madrytu, gdzie morduje się generałów, oficerów i ludność. 18 lipca w Madrycie dostawał broń każdy, kto chciał, byle mordować. W ciągu siedmiu niespełna tygodni wymordowano tam 83 tysiące ludności.

A Franco rzuca przez radio na cały świat słowa: „Idziemy ratować ojczyznę, wiara w nasze zwycięstwo daje nam zwycięstwo. Naprzód".

W Hiszpanii przepływają jakby dwa nurty; jeden krwawy, okrutny, barbarzyński, drugi pełen najwyższego heroizmu, poświęcenia i piękna. Duch w Hiszpanii jest tak silny, ponieważ oni walczą za swoją najcenniejszą rzecz, za swoją Ojczyznę, za wiarę, za przyszłość. Naród, który walczy z takim zapałem, z takim zaparciem się siebie, z taką wiarą, z taką ofiarnością, musi zwyciężyć. Dziś gen. Franco przerywa już szeregi wrogów. Wojna jest wygrana.

Słowa ostatnie brzmią inaczej, niż cała nasza rozmowa. Pani Casanova mówi powoli, cicho. Słowa jej szarpią się, załamują pod wpływem okropnych, przed oczy nasuwanych obrazów. Pogodnie, ale jak serdecznie mówi o tym, że w każdej niemal hiszpańskiej rodzinie jest po paru poległych.

Tu mówi o zwycięstwie — z siłą i gwałtownością niemal. Jest pewna, że naród jej odetchnie. I wie, że nie ma ofiar, którymiby tego okupić nie warto.

Rozmawiamy o tym, co będzie po zwycięstwie. Jaki los spotka jeńców?

Franco powiedział: Tych, którzy walczyli przeciw nam zaślepieni mętną ideologią, pod przymusem fizycznym i psychicznym, będziemy uważać za synów Hiszpanii. Ale dla kierowników i podżegaczy, którzy kłamią świadomie (dziś mówili jeszcze, że Lerida jest w ich rękach), miejsca u nas nie będzie, — mają dość wywiezionych pieniędzy w bankach zagranicznych—ci „obrońcy ludu"—niech jadą, byle dalej od Hiszpanii. A dla zwyczajnych morderców będzie sąd. Franco jest surowy, choć kochają go żołnierze za jego dobroć.—A Brygady Międzynarodowe?

— Jest ich bardzo dużo. Dziś (26.IV — dop. red.) na wziętych do niewoli 700 byli przedstawiciele 20 narodowości. Ale ci uciekają: do Francji, do Rosji.

Po stronie narodowców są cudzoziemcy. Głównie Włosi, Niemcy pomagali tylko technicznie — teraz broń robi się już w Hiszpanii. Franco powiedział, że ma 5 procent cudzoziemców, ale NA FRONTACH — TAM UMIERAJĄ SAMI HISZPANIE.

Te słowa brzmią dumnie. Hiszpania sama walczy o swoje istnienie, Hiszpania ratuje tym te wartości, które są wspólne całej naszej cywilizacji.

Rozmawiamy już inaczej. Słuchamy krótko i prosto wypowiadanych zdań, określających, jakie reformy przeprowadzi rząd narodowy.

Socjaliści nie zainteresowali się wsią. Nieprawda — że dla obrony chłopów zrobili rewolucję. A dolę chłopów trzeba poprawić, zwłaszcza w Andaluzji i Kastylii. Franco powiedział: „W HISZPANII NIE MOŻE BYĆ ANI JEDNEGO CZŁOWIEKA BEZ PRACY, ANI JEDNEGO CZŁOWIEKA BEZ CHLEBA". Każdy, kto pracuje na ziemi, będzie jej właścicielem. Małe gospodarstwa będą otoczone opieką.

Opieramy się na własności indywidualnej: własność jest dobrem osobistym, rodzinnym i społecznym.

Hiszpania dziś jest już zorganizowana. Wszystko żyje i rozwija się. Każdy czyn, zmniejszający produkcję kraju, będzie traktowany jako zbrodnia przeciw Narodowi.

A ustrój rządów. Republiką Hiszpania nie była nigdy i nie będzie. Dwa tysiące lat historii, od czasu gdy św. Paweł Apostoł przybył do Hiszpanii, żyje ona i rozwija się pod berłem królewskim. Przejściowym stanem będzie dyktatura, ale w plebiscycie Naród na pewno wypowie się za monarchą. KRÓLEM BĘDZIE TRZECI SYN ALFONSA XIII — DON JUAN.

A żydzi. — No, w Hiszpanii było ich dwóch na 10.000 ludności, ale czerwoni sprowadzali ich na gwałt. W Barcelonie powstała już ulica Jerozolimska, zamieszkała przez żydów. Sprawę Maranów (Maranos — to znaczy świnie) określą ustawy. W każdym razie w Madrycie nie będzie synagogi.

Nie można porównywać w szczegółach Hiszpanii i Polski. Np. inne są zupełnie ustroje rolne tych krajów inne warunki życia robotników. U nas, przed rewolucją, robotnik zarabiał nieraz 20 pesetów (40 złotych dziennie). Ale zasadnicza sytuacja obu tych narodów jest bardzo podobna.

To co się w Polsce dzieje, jest ciągłem dążeniem do lepszego. Ja wierzę, że Wy tego dokonacie. Macie bohaterstwo ks. Skorupki, a widzę, że i umiecie z zaciśniętymi zębami wykonywać pracę dni powszednich. Prowadzicie w Polsce walkę. I prowadzić ją musicie — atak już trwa. U NAS ZATAKOWANO KOŚCIÓŁ, U WAS UDERZA SIĘ W RODZINĘ. Musicie stać na straży swoich świętości, które stanowią o zdrowiu Narodu. NIECH DWADZIEŚCIA TYSIĘCY SPALONYCH W HISZPANII KOŚCIOŁÓW BĘDZIE DLA WAS OSTRZEŻENIEM.

Polska miała jedną cechę i dobrą i złą: tolerancję. A NIE WSZYSTKO MOŻNA TOLEROWAĆ.

Piszcie często o Hiszpanii: prasa nie podaje prawie nic lub kłamstwa. Dam Wam dwa przykłady tego co przeżywa i jak przeżywa Hiszpania.

Statek z 600 ludźmi idzie pod wodę. Później znaleziono trupa — miał medalik

(Dalszy ciąg art. na str. 5-ej)

OKRĘG RADOMSKI

ECHA 1-GO MAJA

W dniu 1-ym maja odbył się pochód socjalistyczny. Według uzgodnionych obliczeń, wzięło w nim udział 1491 osób. W tym: 488 Żydów, 144 dzieci, 164 kobiet, a Polaków tylko 695 mężczyzn. Bojówka liczyła 108 ludzi. Dowódcą jej był niejaki Wykrot, morderca ś. p. Siczka, za co siedział 3 lata w więzieniu. Czoło pochodu stanowiła burżuazja socjalistyczna: bogacz, adw. Szczawiński, dr. Kelles - Krauze z rozhisteryzowaną małżonką, inż. Rudomski, wiceprezydent miasta, Czeczmarowski ,analfabeta, właściciel kamienicy i willi (kupionych od czasów władztwa P.P.S. w Magistracie Radomskim), Masionek — kamienicznik, Żyd dr. Kohn, szef wydz. finansowego i kontroler instytucyj miejskich oraz kilku fabrykantów - Żydów. Za pochodem posuwało się auto ciężarowe rzeźni miejskiej. Pochód szedł w milczeniu. Od czasu do czasu nucono coś pod nosem i wnoszono anemiczne okrzyki. Natomiast publiczność, a zwłaszcza młodzież, wznosiła okrzyki: „Precz z PPS!", „precz z Żydami, niech żyje Str. Nar.!". Pochód witano kocią muzyką. Przed lokalem Str. Narodowego honorową wartę pełniła policja. Socjaliści nie wywoływali zajść, pamiętając lanie, jakie otrzymali od narodowców w rocznicę Krwawej środy.

Mała liczba uczestników świadczy o upadku sił PPS. w Radomiu, który z czerwonego robi się biało - amarantowym. Pomyślmy, w bastionie dotychczasowym socjalizmu, na 100.000 mieszkańców, z czego około 30% to robotnicy i rzemieślnicy, pochód socjalistyczny liczył 1491 osób. Gdzie siła? gdzie potęga? Każdorazowe zebranie Pracy Polskiej gromadzi pół tysiąca ludzi, a w manifestacjach Str. Narodowego, najmniej zawsze bierze udział 2.000 ludzi. I to „czerwony" Radom.

W dniu 24 bm. odbyło się zebranie Pracy Polskiej, na którym kol. Feliks Woyciechowski wygłosił referat pt. „Zagadnienie robotnicze w Polsce". Mówca nakreślił dolę robotnika w innych krajach europejskich wskazując na straszny wyzysk tegoż w krajach demokratycznych, na nędzę w „raju" komunistycznym. Następnie przeszedł do położenia warstwy robotniczej u nas, podkreślając anormalne i niezdrowe stosunki, jakie istnieją między pracodawcą i pracownikiem, często z racji tego, że pracodawcy to ludzie obcego pochodzenia, a co w tym poprawić dolę robotnika można tylko przez spolszczenie życia gospodarczego.

Dalej prelegent omówił doktryny liberalizmu i socjalizmu. Po omówieniu dwóch encyklik papieskich „Rerum Novarum i Quadragesimo Anno", mówca zakończył, że najpierwszorzędniejsze znaczenie dla odrodzenia robotnika jest stworzyć Nowego człowieka w Nowej Polsce i nad tym winny pracować wszystkie związki narodowe i katolickie. Liczne przykłady i trafność wywodów prelegenta spotkały się z uznaniem zebranych, którzy nagrodzili je licznymi oklaskami.

G. R.

OKRĘG WARSZAWSKI

Zebrania Dozorców Domowych „Praca Polska" w Warszawie. W związku z wypowiedzeniem przez właścicieli nieruchomości miasta st. Warszawy, obowiązującej umowy zbiorowej, Związek Zawodowy Dozorców Domowych „Praca Polska" w Warszawie odbył trzy zebrania. Dwa odbyły się w niedzielę dnia 29 br. — o godz. 10 rano przy ul. Złotej Nr. 30 i o godz. 14-ej przy ul. Dzikiej Nr. 29 oraz jedno w poniedziałek, dnia 30 maja rb. o godz. 19 przy ul. Szarej Nr. 1.

Na zebraniach tych, przy licznej frekwencji, przedstawiciele Związku Dozorców kol. kol. Belka, Kunce, Tomaszewski i inni, oraz asystent Inspekcji Pracy dla dozorców domowych m. Łodzi, omówili sytuację dozorców domowych m. st. Warszawy, przedstawili projekt nowego układu zbiorowego. Zebrani stojąc wiernie przy sztandarze sprawy narodowej, zorganizowani w Związku Zawodowym Dozorców Domowych „Praca Polska", który za naczelne zadanie uważa dać dozorcom rzetelną i uczciwą obronę, postanowili energicznie przeciwstawić się zakusom właścicieli nieruchomości na słuszne prawa dozorców domowych.

Konferencja przedstawicieli Związku Zawodowego Dozorców Domowych „Praca Polska" z panem Okręgowym Inspektorem Pracy w Warszawie. W dniu 31.V.38 Związek Zawodowy Dozorców Domowych „Praca Polska" Oddział w Warszawie, wobec zgłoszenia przez właścicieli nieruchomości sprzeciwu dalszego stosowania zasad orzeczenia z dnia 1.VII.1937 r. — w związku z czym dozorcy domowi stanęli w obliczu zawierania nowego układu zbiorowego, biorąc się energicznie do pracy, wydelegował, dnia 31 maja rb., swych przedstawicieli w osobach kol. kol. Tomaszewskiego i Kuncego, do Pana Okręgowego Inspektora Pracy w Warszawie, celem odbycia wstępnej konferencji. Po oficjalnym stwierdzeniu, przez p. Okręgowego Inspektora Pracy, faktu wypowiedzenia umowy i otrzymaniu informacyj, przedstawiciele Związku Dozorców przedstawili swój punkt widzenia, uważając za najważniejszą rzecz ustanowienie, w nowym układzie zbiorowym, stałej kontroli warunków pracy i płacy dozorców domowych, w postaci zamianowania asystentów Inspekcji Pracy dla dozorców domowych.

Rezultatem konferencji jest złożenie przez nasz Związek projektu nowego układu zbiorwego, oraz zaproszenie naszego Związku na wspólną konferencję przedstawicieli Zw. Zaw. Doz. Dom., mającą się odbyć w pierwszych dniach czerwca rb.

CO PISZE NARODOWA AGENCJA INFORMACYJNA

OBRADY ZJAZDU NAFTOWEGO

(NAI) Lwów. Rozpoczęły się tu obrady X-go zjazdu naftowego, na który przybyli przedstawiciele przemysłu naftowego, rafineryjnego i kopalnictwa, Związku Inżynierów Gazociągowych i Wodociągowych.

W obradach bierze także udział z ramienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu dyrektor Departamentu inż. Dażwański.

NIESŁYCHANE ZAŻYDZENIE SPÓŁEK AKCYJNYCH

(NAI) Cały szereg spółek akcyjnych, na czele których stoją dyrektorowie i prezesi Polacy (oczywiście jako figuranci) są własnością żydowską i obcego kapitału.

W samej Warszawie spółek akcyjnych mamy przeszło sto, zażydzenie których w najbliższym czasie zaczniemy ujawniać po kompletnym zebraniu wszystkich danych.

KREDYTY K. K. O. M. WARSZAWY NA BUDOWĘ GARAŻY

(NAI) K. K. O. m. st. Warszawy, mając na uwadze konieczność budownictwa garażowego, rozpoczęła akcję udzielania specjalnych kredytów na budowę garaży na warunkach ulgowych, a mianowicie kredyty na ten cel oprocentowane są w wysokości 6,5% na pięć lat.

Do tego dochodzi 1% prowizji jednorazowej.

KREDYTY ZBOŻOWE

(NAI) Suma udzielonych kredytów zbożowych wyniosła za ubiegły rok gospodarczy 31,8 milionów złotych.

Kredyty te zaprowadzone były przez Państwowy Bank Rolny, Bank Gospodarstwa Krajowego, Centralną Kasę Spółek Rolniczych, Bank Związku Spółek Zarobkowych i Pomocniczy Aparat Kredytowy.

Znaczna część tej kwoty pochodziła z kredytów redyskontowych Banku Polskiego, które wyniosły 25,4 miliona złotych tak, że na kapitały własne instytucji finansowych pozostało tylko 6,4 milionów złotych.

Z kredytów zbożowych korzystało 51.360 rolników.

ZMIANY W NAJWYŻSZEJ IBIE KONTROLI

(NAI) W Najwyższej Izbie Kontroli mają zajść zmiany na naczelnych stanowiskach. Stanowiska, które były piastowane przez ludzi cywilnych obejma wyżsi oficerowie, których nazwiska nie są jeszcze znane.

ZJAZD RADY OKRĘGOWEJ Z. Z. „PRACY POLSKIEJ" W BYDGOSZCZY

Dnia 29.V b. r. odbyła się w Bydgoszczy Rada Okęrgowa Z. Z. „Paca Polska" pod przewodnictwem Gen. Sekretarza „Pracy Polskiej" kol. J. Bąkowskiego. Został wybrany nowy zarząd, w skład którego weszli: prez. — kol. mec. A. Sergot, wiceprezes — kol. K. Retkowski, sekretarz — kol. W. Urbański, skarbnik — kol. Winc. Kędzierski; członek zarządu — kol. Wawrz. Tarapacki.

Siedziba Zarządu Okręgowego, została przeniesiona z Grudziądza do Bydgoszczy.

W obradach wzięło udział 60 delegatów ze wszystkich Oddziałów Z. Z. „Praca Polska" z Pomorza i Gdyni.

HISZPANIA ZWYCIĘSKA

(Dokończenie art. ze str. 4-ej)

trzymany kurczowo w zaciśniętych ustach.

I drugi: Złapano księdza. „Ty dużo mówiłeś o męce Chrystusa — będziesz miał to samo". Zastosowano najwymyślniejsze męczarnie, a on o jedno prosił: „krzyżujcie mnie twarzą do Was, bym mógł Wam błogosławić"!

Pani Casanova odchodzi by wysłuchać codziennego komunikatu radiowego z Salamanki. Usłyszy wieśni radosne, zbliża się koniec wojny. Po komunikacie zabrzmią przez radio dźwięki hymnu. Tam przy okopach i po całym rozrzuceni świecie wygnańcy hiszpańscy wzniosą ręce przy okrzyku: **Espana una, Espana libre, Espana grande. — Hiszpania jedna, Hiszpania wolna, Hiszpania wielka.**

Tam kościoły, tu rodziny. Rzeczywiście w Polsce spalenie kościoła spotyka się z natychmiastową reakcją opinii. Ale Tuwimy, filmy ale poradnie świadomego macierzyństwa, rozwody od góry do dołu...

Ale z hiszpańskiego przykładu mogą wszyscy jednakowo korzystać.

Bo tam, właśnie teraz rozbrzmi jeszcze czwarty okrzyk: **HISZPANIA ZWYCIĘSKA!**

WPŁACAJCIE REGULARNIE NALEŻNOŚCI ZA KOLPORTAŻ.



DEMASKUJEMY MARKSA!

Niewola robotnicza w państwie Stalina

W ciągu dwudziestu lat budowali bolszewicy „robotniczo - włościańskie" państwo, tworzyli „bezklasowe społeczeństwo", oparte na „dyktaturze proletariatu". Sądząc z przemówień Stalina i artykułów prasy sowieckiej wszystkie te cele zostały osiągnięte w zupełności: bezklasowe społeczeństwo stało się rzeczywistością, a robotnicy i włościanie są prawdziwymi gospodarzami „socjalistycznego państwa".

Niestety, powszechnie wiadomo, że tak w Rosji nie jest. Robotnik w Rosji jest wyzyskiwany, jak nigdzie w państwach kapitalistycznych. Na tym nieludzkim wyzysku buduje się dobrobyt oddanych władzy inżynierów i partyjnego „naczalstwa". Ci rzeczywiście mogą powtórzyć za Stalina, że „życie (dla nich) stało się lżejsze, weselsze", gdyby tylko nie ciągła obawa aresztowania i podziemi GPU na skutek donosu.

O tym, jak żyją robotnicy w ZSRR, cenne świadectwo złożył pewien „spec"-cudzoziemiec, któremu udało się wyrwać z socjalistycznego raju i ogłosić swą opowieść drukiem w paryskim „Biuletynie opozycji", wydawanym, jak wiadomo, przez komunistów - antystalinowców. „Spec" ten stwierdza, że wszyscy pracujący w jakimkolwiek zakładzie lub fabryce dzielą się na dwie kategorie: robotnicy i „aparat". Do aparatu prócz fabrycznych władz partyjnych, zalicza się również inżynierów, majstrów i najbardziej kwalifikowanych robotników. **Aparat ma wszelkie przywileje; robotnicy — żadnych. Płaca inżyniera — do 2 tys. rubli miesięcznie; ślusarz — 400 rb.; robotnik bez kwalifikacji — — 150 rubli.** Prócz wysokiej płacy pracownik, należący do „aparatu", ma jeszcze do 1.500 rb. miesięcznie w postaci premij, nagród urlopowych — zależnie od mniej lub więcej zażyłych stosunków z dyrektorem.

Inny przywileje „aparatu" dotyczy ubezpieczeń społecznych. **Robotnik ma prawo korzystania z ubezpieczenia** (np. w wypadku choroby) **tylko po przepracowaniu w danym zakładzie dwóch pełnych lat.** Lekarstwa, zgodnie z ostatnią ustawą musi kupować sam. Natomiast inżynier zostaje ubezpieczony od chwili przyjęcia go do pracy. To są przywileje ustawowe. Lecz poza nimi są o wiele poważniejsze przywileje — zwyczajowe. Np. w razie ciężkiej choroby robotnik zwykle czeka na miejsce w szpitalu około 2-ch tygodni; natomiast członek fabrycznego komitetu partyjnego, inżynier itp. ma prawo do natychmiastowego umieszczenia w tzw. „specjalnych salach" szpitali. Nie inaczej sprawa stoi z wysyłaniem robotników do uzdrowisk i sanatoriów. O wysyłaniu na Krym lub Kaukaz robotnik nie może nawet marzyć. Zresztą nawet gdyby dostał bilet na bezpłatny pobyt w sanatorium, nie miałby ani pieniędzy na przejazd, ani odpowiedniego ubrania. Krym i Kaukaz dostępne są tylko dla uprzywilejowanej biurokracji partyjnej lub fachowej.

Zarobku robotniczego starczy na to tylko, by z rana zjeść kawałek razowego chleba (kilo — 90 kopiejek) **i napić się gorącej wody, bez cukru.** Herbata jest bardzo droga. **Na obiad może zjeść w fabrycznej stołówce porcję barszczu** (60 kopiejek), **lub ugotować sobie kartofli. Wieczorem rażowiec i gorąca woda.** Robotnicy mieszkają zwykle po 6—7 osób w jednym pokoju; nieżonaci najczęściej mieszkają w barakach fabrycznych, w natłoczonych salach, gdzie łóżka umieszczone są o 50 centymetrów jedno od drugiego. Ubóstwo przeciętnego robotnika sowieckiego przechodzi wszelkie pojęcie. Nawet tak (stosunkowo) tania rzecz, jak wódka, nie jest dostępna robotnikowi. Zamiast wódki pije spirytus skażony. Robotnicy w ZSRR mają przysłowie: „burżuje piją koniak trzy gwiazdeczki, a my pijemy trzy kosteczki" (na butelkach spirytusu skażonego nalepione są etykiety, symbol trucizny: skrzyżowane kości i trupia czaszka). Następstwa picia spirytusu skażonego są fatalne: zatrucie, ślepota i nawet śmierć.

Skarżyć się na swą niedolę robotnicy nie mogą. Pilnuje ich nieodstępnie istniejąca w każdej fabryce specjalna straż policji politycznej.

Tak żyją „gospodarze" państwa socjalistycznego — robotnicy. „Dzieło Lenina — Stalina" — to ustrój bezprawia i niebywałej nędzy robotniczej. Nie dziw, że teraz w ZSRR największą popularnością cieszy się piosenka, która zaczyna się tymi słowy:

„Za co walczyliśmy, za co cierpieli, za co przelewaliśmy naszą krew?" — oto pytanie, które zadają sobie wielomilionowe rzesze uciemiężonego proletariatu sowieckiego.

ZDEGENEROWANY KAPITALIZM

Jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami anonimowych spółek akcyjnych, gdzie nikt nie zna właściciela, gdzie nikt właściwie pełnej odpowiedzialności za zakład gospodarczy nie bierze, a największe zyski ściągają zarządzający i „nadzorujący" — najwyżej kilkunastu ich jest — dyrektorzy i rada nadzorcza.

„Kronika Finansowa" przynosi nam omówienie bilansu Spółki Akcyjnej Wielkich Pieców i Zakładów Ostrowieckich. Jest to przedsiębiorstwo dobrze się rozwijające, a płace robotników nie należą wcale do najniższych w Polsce. Ale nawet te okoliczności nie usprawiedliwiają wypłacania członkom Rady Nadzorczej takich sum, jakie wypłacono w ub. roku.

Zysk brutto, osiągnięty przez Zakłady Ostrowieckie wynosi 8 milionów 800 tys. złotych.

Na świadczenia socjalne wydatkowano około 1.700.000 zł.

Na podatki i opłaty skarbowe około 500.000 zł.

Zarząd, składający się z 4 osób otrzymuje rocznie około 190.000 zł. Ponadto uczestniczy on w rocznych zyskach Spółki.

Wynagrodzenie Rady zaś wynosi około 120.000 zł. Ogółem władze spółki pobierają około 600 tysięcy złotych rocznie, czyli przeciętnie po 40.000 zł. rocznie na członka władz (4 członków Zarządu i 11 członków Rady).

Natomiast 500 pracowników umysłowych przedsiębiorstwa otrzymuje tytułem wynagrodzenia za pracę — 3.100.000 zł, nadto zapomogę bilansową około 100.000 złotych.

Przeciętna płaca pracownika umysłowego wynosi 6.400 zł rocznie.

Zarobki pracowników fizycznych w liczbie 5.300 wynoszą — 9.670.000 zł.

Wynagrodzenie pracownika fizycznego Zakładów Ostrowieckich równa się 1.800 zł rocznie.

Jeżeli rada otrzymała w ciągu roku około 400.000 zł to na 1 członka wypada około 35 tys. zł czyli 3 tys. zł miesięcznie. Cóż to była za praca, że aż tyle uznano za stosowne płacić?

Parę posiedzeń, może nawet trochę kontroli tam i z powrotem przeszli się po fabryce... i koniec.

W Polsce zbyt wiele ludzi i zbyt już długo czeka na chleb i pracę, abyśmy mogli uznać stan, w którym się płaci olbrzymie sumy tym, którzy nie pracują ani nie są za przedsiębiorstwo w pełni odpowiedzialni (członkowie rad nadzorczych), a którzy obok tego mają, conajmniej jeszcze jedną równie bogatą kopalnię pieniędzy.

Sprawiedliwość społeczną trzeba rozpocząć od wykarczowania dżungli potrójnych i poczwórnych pensyj, tantiem, zwrotów kosztów posiedzeń, które nie są dyktowane interesem przedsiębiorstwa czy państwa, ale żądzą zysku i użycia jednostek — rekinów.

KIEDY SIĘ FRANCJA OPAMIĘTA?

Agencja Prasowa Antykomunistyczna (A. P. A.) w Warszawie zamieściła w ostatnim swoim biuletynie nr. 21 dwa bardzo znamienne artykuły. Pierwszy ma tytuł: „Sekret oporu wojsk rządowych w Hiszpanii". Ten artykuł podaje wykaz broni i sprzętu wojskowego, wysłanego z Francji do Katalonii w ciągu jednego tylko tygodnia od 16—22 marca r. b. Ogółem wysłano 456 wagonów z takim ładunkiem: armaty przeciwlotnicze, działa ciężkie, armaty polowe, karabiny maszynowe, amunicja, armaty przeciwczołgowe, wagony pancerne, karabiny automatyczne, czołgi, działa przeciwpancerne i wagony ciężarowe. Prócz tego wysłano jeszcze 402 wagony, których zawrtość nie została ustalona, 45 wagonów ciężarowych próżnych, 20 podwozi, 87 wagonów z 1.615.000 litrów materiałów pędnych, 47 wagonów z ładunkiem, 407 ton amunicji i materiałów wybuchowych.

Drugi artykuł nosi tytuł: „Rak bolszewicki rozrasta się we Francji". Z tego artykułu dowiadujemy się, że Francja ma przeszło 3 miliony komunistów, a składki na komunizm są pobierane od 5 milionów robotników. Są one potrącane z góry, bez woli robotników. Największe pismo komunistyczne „L'Humanite" ma nakład 400 tysięcy, a więc około miliona czytelników. Dziennik ten jest poprostu własnością komunistów moskiewskich, od których otrzymuje ogromne zasiłki na propagandę. Prócz tego pisma jeszcze 39 innych dzienników otrzymuje zasiłki z Moskwy.

Stanisław Statkiewicz 6)

ZA CHLEBEM

Pamiętny był dla Gamonia ten rok 1925. Kraj wyniszczony wojną, upojony bezprzykładnym w dziejach zwycięstwem nad bolszewickimi hordami pod Warszawą — odetchnął pełną piersią. Kamień niewoli gniotący narodowy organizm przez sto dwadzieścia pięć lat, rozbity został na drobny piasek.

Przemysł włókienniczy z miejsca powstał na nogi. Tkactwo chałupnicze ruszyło ogromnie.

Żydzi jak przed wielką wojną, zaczęli gromadami rozszwargotanymi wystawać w sercu getta — na tak zwanej „rogatce" przy zbiegu ulic: Warszawskiej, Bóżnicznej i Konstantynowskiej. Tkacze ręczni na Starym Mieście, jak dawniej, zaczęli klekotać na swoich krosnach. Na Brackiej, Leśnej, Tuszyńskiej, na Nowopolnej, Bugaju, w dzielnicy „Młochieniaszek", wszędzie, wszędzie. Na Nowym i Starym Mieście, z okien tkaczy chałupników dobywał się łoskot ręcznych krosien. Klekotały „maszynki", „cugmaszynki". Podnóki głośno uderzały w podłogę:

— Buch! ciach! Buch! ciach!

— Na bułki! na kawę! na chleb, na chleb — odpowiadały krosna.

A majstrowie zadowoleni i uśmiechnięci dźwigali osnowy, liwrowali towar, nosili wątek, w piątki odbierali wypłaty. Dzieci w wieku szkolnym i niedołężni starcy po całych dniach zwijali wątek na kołowrotkach — na cewki. W sobotę po fajerancie i w niedzielę bractwo czeladnicze, a nawet i majsterskie „zalewało robaka". Młodzież w niedziele i święta urządzała wycieczki do lasu z muzyką, wódką i śpiewami. Postrojone dziewczęta z chłopakami wywijały na tańcówkach aż się kurzyło.

Ukazały się setki tajemniczych anonimowych, pornograficznych pism. Naród ogarnął jakiś szał...

Ambroży Gamoń zauważył, **że to nie było w jednej okolicy, ale w cały kraju.**

— Ano, tyle lat żeśmy pościli, to sobie ludziska folguje, jeno mnie się widzi, że ktoś ten szał podsyca... Ktoś mu patronuje. **To żydy kręcą na nas stryk, żeby nas na nim powiesić. Naszą energią kierują na fałszywy tor, żeby nas łatwiej móc złapać za łeb.** Czemu to pijane gromady żydów nie włóczą się po ulicach? Źle się dzieje w naszej kochanej Polsce, źle!

Nie wesołe myśli snuły się Ambrożemu po głowie. Niepokoiło go jakieś duchowe uśpienie polskiego społeczeństwa, a prężność i żywotność żydów i Niemców! Żywił się nadzieją, że kiedyś może zmieni się na lepsze, społeczeństwo polskie otworzy oczy...

Tymczasem postanowił pracować sam. A do interesu zabrał się sprytnie.

Artykuł jaki wyszykował Soliterowi, wyszykował również i dla siebie. U siebie zastosował daleko idące ulepszenia, żydowi odstawił towar podług próbki. Żyd dał osnowy surowe, wątek tak samo. Dopiero gotowy towar musiał odstawiać do blichu. Gamoń dał przędzę do blichu. Gotowy towar z wałków w paczki składał i rzucił na rynek. Icek Soliter w Kahale Pabianickim podniósł okropny gwałt.

— Ktoś jemu podrobił towar i wcześniej i lepiej! On Icek żywemu albo umarłemu nie daruje! Z grobu wyciągnie i na sąd do samego Cadyka zawlecze za takie bezprawie!

Odbiorcy śmieją się z Icka Solitera, że jego towar wąski, pognieciony. A ten konkurencyjny biały, równy, szeroki.

Prawdziwy tiul! To jest fejn towar!

A Gamoń szykował już szóste krasno we swojej weberni. Zaprzysiężeni bezmała czeladnicy pracowali dzień i noc! Gamoń coraz to nowe sztuki na rynek rzucał, z ominięciem wszelkich pośredników! Sam chodził po sklepach z kolekcją rozmaitych próbek. Bezpośrednimi odbiorcami jego towaru najczęściej byli żydzi, gdyż oni jedni wiedli prym na rynkach miast i miasteczek w woj. łódzkim. Ani się spodziewał Gamoń jaki kij wetknął w żydowskie mrowisko swoim wystąpieniem.

Icek Saliter dowiedział się wkońcu kto go tak urządził. Zebranym w bóżnicy straganiarzom zrobił taką awanturę, jakiej oddawna nie były świadkami mury tejże budowli. W Kahale nad tym fantem odbyto walną naradę. Wszystkim żydom zabroniono pod „chojrem" **żeby nie kupowali towaru bezpośrednio od goima-Gamonia, jeśli ten nie będzie miał pośrednika żyda.** Pismo takiej treści rozesłano do wszystkich kahałów w całej Polsce. W tym tkwił właśnie cały podstęp żydowski. Postanowili bowiem zniszczyć przeklętego goja, pośrednikami żydowskimi odsunąć go od konsumentów Polaków. Jak się to stało?

Gamoń pojechał z kolekcjami na Bałucki Rynek do Łodzi. Straganiarze przyjęli go obojętnie.

— Ny, naco nam towar? On już teraz nie idzie. Ciężki sezon... Wszyscy odpowiedzili mu tak samo.

— Zmowa — pomyślał Gamoń, ale nie rzekł nic, jeno załatwił parę drobniejszych spraw i puścił się tramwajem w stronę Pabianic. Na Placu Wolności przysiadł się do niego drobny chuderlawy żydek.

— Pan jest Ambroży Gamoń?

— Ja! bo co?

— Jestem Josek Palerman, z Nowomiejskiej „Sprzedaży Manufaktury", pan wie?

— Wiem, to co?

— Panie Gamoń ja potrzebuje firanek!

— Dużo?

— Sześć, siedem sztuk na początek — później więcej.

Ambroży Gamoń ożywił się zaraz. Zaczął rozmawiać z żydem, pokazywać mu kolekcje. Żyd obiecał za dwa dni przyjechać w towarzystwie jeszcze innych kupców.

W oznaczonym czasie w mieszkaniu Gamonia zjawił się Josek Palerman z kupcami. Żydzi chcieli wpakować się na salę, gdzie stukotały krosna. Gamoń zagrodził im drogę.

— Tam panowie nie wejdą!

Josek Palerman udał obrażonego: — Oj waj, a to czemu?

(D. c. n.)



Kochani Koledzy. Pamiętacie, jakem psioczył na ten Radom, za to, żem się tak szpetnie naciął z tym majufesem pierwszomajowym. Ale widzicie, kiedym tak sięgnął do rozumu i przypomniałem sobie cały pobyt w Radomiu, tom zobaczył, że były korzyści z tej mojej podróży.

Jakie?

A no chociażby takie, że poznałem narodową brać robotniczą radomską. Powiadam wam, takich morowych chłopów jeszczem nie widział. Ale jest jeszcze inna rzec, co mnie zadziwiła i uradowała.

Kiedy przyjechałem na stację, i wylazłem przed dworzec, spojrzałem ot takich od niechcenia na rzędem stojące dorożki.

Patrzę i dziwuję się.

Wyobraźcie sobie, że wszyscy dorożkarze Polacy mają na czapkach tabliczkę: Chrześcijańska dorożka.

A Żydy nie. Kilku Polaków tyż nie miało. Jak mi później powiedzieli, to żydowskimi dorożkami jeżdżą. A no i do związku należeć nie mogą.

Do jakiego związku?

A no do Pracy Polskiej.

Wyobraźcie sobie, wszyscy dorożkarze Polacy w Radomiu należą do Pracy Polskiej. Jak jeden mąż. I wszyscy mają tabliczki.

Te tabliczki to po to, żeby ludzie wiedzieli, która dorożka polska. I żydowskimi nie jeździli.

A pilnuje tego interesu niejaki pan Hoffman. Kolportuje Orędownika i Pod Pręgierz, a przy sposobności fotografuje tych, co u Żydów kupują itd.

Żydy go nienawidzą, a szabesgoje boją się go.

Ale wróćmy do tych dorożkarzy. Otóż dorożek polskich jest trochę więcej, niż żydowskich. Od czasu wprowadzenia tabliczek zarobki dorożkarzy zwiększyły się.

Zgadnijcie tylko, kto przeciwko temu wrzeszczał.

Żydy?

Owszem, Żydy też, ale mniej.

Najwięcej mordę darli towarzysze z pod czerwonych płacht. A „Robotnik" ten codzienny kłamczuch, wciąż pisał, że te tabliczki, to heca antyżydowska, że to godzi w interes proletariatu.

Widzita, co za łotry. Zamiast się cieszyć, że swój do swego pójdzie i nasi będą lepiej zarabiać, to mordę darli. Ano, bo to nie po żydowskiej myśli.

Nic to nie pomogło. Ino się dorożkarze uśmieli.

I fajniejszych chłopów nie ma od nich. Nie ma co gadać.

Byłem u nich na zebraniu. Byli prawie wszyscy. I mądrze gadali. Radzili. Pomagają sobie wzajemnie.

A niech który ma jakie interesy z Żydami, to mu grożą wylaniem ze związku, a przytem rodzinę mu po kątach rozstawiom, nawymyślają:

— Ty łachudro, mędo, żydowski pachołku.

A związek i o godność zawodu dba.

Pilnują, żeby pijaństwa nie było i niezgody.

Trzymają się kupy.

Chcą wypłoszyć z zawodu Żydów.

Mnie się widzi, że tak z tych radomskich dorożkarzy winni wziąć przykład i w innych miastach.

To by było dobre.

A kiedym wyjeżdżał z Radomia, to jeszcze sobie pogadaliśmy i jak dziś wspomnę, to aż mi się miło robi.

A grunt, że ten Radom coraz bardziej narodowy. Nie dziwota. Niedaleko Przytyk, Odrzywół, a tam Żydów... psiakmać.

Piotr Gawęda

Socjaliści jako ruch polityczny

Prof. gimn. St. Staszica i St. Wyspiańskiego w Sosnowcu, tow. W. Wyspiańskiemu — ku jego otrzeźwieniu — pracę tę poświęca młodzież nar. - kat. Zagł. Dąbr.

Motto: „Socjalizm i chrześcijaństwo to ogień i woda".

Bebel.

Socjalizm, jako ruch polityczny, który przejawia się w programach partyjnych, posiada niewątpliwie cechy światopoglądu. Wyjaśnia on nam nie tylko zagadnienie powstania, rozwoju i przeznaczenia świata, ale podaje także system postępowania i działania. W tej kwestii dzisiejszy socjalizm, mimo pewnych przemian, jest nadal nieodrodnym dzieckiem doktryny Marksa. W socjalizmie doktryna i praktyka polityczna tworzą jedność. Jego zasadniczym założeniem jest stworzenie nowego typu człowieka. W tym celu socjalizm stara się pokierować wychowaniem nowych pokoleń i kształtowaniem przyszłej ludzkości na podłożu swego światopoglądu. Istota tego światopoglądu opiera się na fałszywym pojęciu społeczeństwa i życia ludzkiego.

* * *

Społeczeństwo według koncepcji socjalistycznej, zależy od warunków produkcji. Jego rozwój dokonywa się wyłącznie pod ich wpływem. Ekonomia to fundament całych dziejów świata. Pod jej naciskiem społeczeństwo urabia ludzi dla swoich celów. Interes nagina ludzkie indywidualności. Koncepcja socjalistyczna widzi w człowieku jedynie zwierzę wyższego typu, istniejące tylko w doczesności. Wyrwanie się poza ziemię, wzbicie do wieczności, jest niemożliwe. Stąd socjalista nie uznaje Boga, Objawienia, Opatrzności Bożej, Zbawienia i nieśmiertelności duszy.

* * *

Pojęcie Boga w oczach socjalistów jest złudzeniem mającym przynieść ulgę cierpiącemu człowiekowi. W miarę jak będą się poprawiać warunki bytu i powstawać bezklasowe społeczeństwo, wolne od trosk ekonomicznych, zaginą resztki wyobrażeń Boga i religii. Najgłębszym zatem korzeniem socjalizmu jest światopogląd materialistyczny. Zgodnie z nim ostatecznym i wyłącznym przeznaczeniem człowieka jest wyzwolenie się z nędzy i osiągnięcie ziemskiego raju.

* * *

Widzimy więc, że na tle socjalizmu najbardziej rozwija się ruch bezbożniczy, propaganda występowania z Kościoła, tworzenia gmin bezwyznaniowych, kół wolnomyślicielskich itp. Socjaliści propagują wolne związki i rozwody, wychowanie antyreligijne, rozdział Kościoła od państwa zniesienie konkordatu — słowem dążą do stworzenia państwa ateistycznego. I w tym dążeniu współdziałają najczęściej z masonerią i komunistami.

* * *

Dlatego też katolicyzm i socjalizm to dwa przeciwne światopoglądy. Zagadnienie stosunku katolików do socjalizmu i możliwości takiej czy innej współpracy zostało już naświetlone należycie w encyklice papieskiej, „Quadragesimo Anno":

„Jeeżli socjalizm jak wszystkie błędy zawiera źdźbło prawdy (czemu zresztą papieże nigdy nie przeczyli) opiera się jednak na swoistej teorii o społeczeństwie, której z prawdziwym chrystianizmem pogodzić nie można. Socjalizm religijny, socjalizm chrześcijański są pojęciami sprzecznymi w sobie; nikt nie może być jednocześnie dobrym katolikiem i prawdziwym socjalistą".

Dopóki więc socjalizm jest socjalizmem, a katolicyzm katolicyzmem pozostanie tylko czczą grą słów twierdzenie, że mogą zostać uzgodnione.

Jak żyje Lejba Trocki?

Według doniesień prasy amerykańskiej, Trocki nadal przebywa w Meksyku, miejsce zamieszkania przez rząd meksykański.

Willa otoczona jest ze wszystkich stron wysokim murem, zaopatrzonym w odpowiednie urządzenia alarmowe i kontrolne. Poza tym willa jest strzeżona w dzień i w nocy przez wielu policjantów. Specjalne lampy i reflektory, oświetlają okolicę, aby nikt nie mógł dostać się niespostrzeżenie do willi. Ze względu na tak ścisłe i daleko posunięte środki ostrożności, dostanie się osób postronnych do willi jest wykluczone.

W czasie pobytu w Meksyku, Trocki do tej pory jeszcze ani razu nie wydalił się poza obręb swej willi. Wychodzą natomiast jego żona, sekretarz i zaufana służba. Ostatnio Trocki mało pisze do prasy, i nie przyjmuje gości. Całe dni ma spędzać na pisaniu pamiętników.

Miejscowi kupcy oraz tamtejsza ludność uważają Trockiego za poważnego i zamożnego klienta. Wszystkie zakupy są płacone gotówką i robione są tylko w pierwszorzędnych magazynach oraz składach.

Pytania i odpowiedzi

— Kto to jest kapitalista?

— Kapitalistą jest ten, kto nie żyje i nie czerpie dochodów z pracy, ale z procentów od kapitału, przeradzających się często w lichwę.

Kapitalistą jest żydek handlujący skórkami, a równocześnie pożyczający na procent.

Nie jest kapitalistą Polak, właściciel warsztatów, skoro nie tylko wkłada w nie kapitał, ale i ciężko pracuje. Praca jego daje mu dochód. Kapitał w tym wypadku jedynie daje pracę jemu i innym.

— Jacy są w Polsce kapitaliści?

— W Polsce kapitalistami są Żydzi. W ich rękach są banki, większość kapitału płynnego i kamienice dochodowe. Żydzi mało pracują, wyręczając się Polakami.

— Kto walczy z kapitalizmem, a kto nie?

Socjalizm nie walczy z kapitalizmem, bo sam jest doktryną kapitalistyczną, uważając, że państwo winno dawać kapitał, a ludzie pracę. Po drugie socjalizm jest popierany przez żydów i broni interesów żydowskich. A żydzi to właśnie kapitaliści.

P. P. S. przegania pikiety bojkotowe z pod sklepów żydów - kapitalistów. Wodzowie P. P. S. bojkotują polską drobną wytwórczość. P. P. S. istnieje z forsy żydów - kapitalistów. Wodzami socjalizmu są kapitaliści - milionerzy: Blum we Francji, Vanderwelde w Belgii itd.

Natomiast z kapitalizmem walczy Obóz Narodowy (Stronnictwo Narodowe i Z. Z. „Praca Polska"), bo walczy z żydami, popiera drobną wytwórczość polską i chce zorganizować ustrój przez zniesienie ustawowo życia z procentów i lichwy, a oparcia go na pracy.

Na potwierdzenie naszego stanowiska przytaczamy ustęp z artykułu umieszczonego w socjalistycznym **Dzienniku Ludowym** (organ P. P. S.) z dnia 7 maja:

„W państwach dyktatury w reżymie Hitlera i Musoliniego panowie finansiści i fabrykanci **zmiatają proch z pod nóg** „wodzów" i nie ośmielają się ani na jotę odchylić od linii gospodarczej wytkniętej im przez rozkazy totalne. Czy w Niemczech i we Włoszech kapitaliści i fabrykanci rozporządzają dowoli swymi kapitałami i dochodami? Nie! Są oni tylko chwilowymi zarządcami dóbr państw totalnych.

Co innego **w państwach demokracji.** Tam pp. **kapitaliści dyktują swą wolę rządom.**

I tu właśnie leży słabość demokracji. Powinna ona tak traktować kapitał, jak to czynią Mussolini i Hitler.

Bez komentarzy.

Ubranie a praca

Wiemy o tym, że każdy człowiek stara się przystosować swój ubiór do zawodu i do klimatu. Inaczej chodzą ubrani np. Włosi inaczej Polacy, inaczej też ubierają się ludzie północy.

Pierwsi noszą lekie ubiory, Polacy zanie od pory roku, ludzie północy zaś zawsze ubierają się grubo i ciepło.

Podobnie i w zawodach. Specjalny strój mają żołnierze, bo jest to kolor ochronny a i krój ubrania jest specjalnie przystosowany do surowego życia żołnierskiego. Specjalny strój mają sportowcy, specjalny strażacy.

Zastanówmy się teraz czy i zwykli robotnicy nie powinni mieć ubrania specjalnego do pracy. Czy koniecznie muszą donaszać stare, postrzępione dla oszczędności, czy...?

Powiecie, że nie ma pieniędzy. Obliczcie. Ubranie robocze tak zwany kombinezon można dostać za 10 — 12 złotych. Jeśli sprowadzicie masowo np. przez związek, zapłacicie 8 złotych. Ubranie takie wystarczy na długo, zwłaszcza jeślibyście mieli drugie na zmianę.

Przy pracy będzie wam wygodnie. Ubranie codzienne będziecie mogli dwa razy dłużej nosić, nie niszcząc. Przyjemnie będzie po wyjściu z pracy wyglądać czysto i porządnie.

A przede wszystkim uniknięcie niejednego często ciężkiego wypadku — wciągnięcia przez maszynę postrzępiony rękaw zwisającą podartą połę itd.

Praw.

CENA OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości jednego mm. szerokości jeden łam — 40 gr.; drobne za wyraz 20 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Przedpłata: kwartalnie zł. 1.20; półrocznie 2.40; rocznie 4.50. Przedpłatę i należność za kolportaż prosimy wpłacić na konto rozrachunkowe Nr. 311, albo na konto P. K. O. Głos Pracy Polskiej Nr. 20418.

PISMO REDAGUJE: JAN MATŁACHOWSKI. Adres Redakcji i Administracji: Aleje Jerozolimskie 17 m. 5 — od 14 — 15, tel. 9-87-90.

Redaktor odpowiedzialny: Damazy Czwójdak. Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47. Wydawca: Józef Bąkowski.